GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 30 mk, Pojedyńczy numer 2 m. 50 f.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, **ulica Kredytowa № 4.**
Prenumuratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, **Wspólna 10** i w Łodzi, księgarnia RENNERA, **Piotrkowska 165.**

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę o o
Ogłoszenia: Za wiersz jednoszpaltowy po tekście 5 mk.

Rok I. **Warszawa, dnia 3 października 1920 r.** **№ 1.**

Od Redakcji i Administracji

Pierwsze i jedyne pismo tygodniowe w b. Kr. Kongr., popularne, polskie, w duchu zasad kościoła Ewangelicko-Augsburskiego redagowane, znaleźć się powinno w każdym domu ewangelickim. Opłatę przyjmuje administracja pisma naszego, Kredytowa 4, oraz księgarnie: w Warszawie W. Mietke, Wspólna 10 i w Łodzi Rennera, Piotrkowska 165. Prenumerata wynosi 30 mk. kwartalnie i w tym stosuuku za pół roku i za cały rok; pojedyńczy egzemplarz 2 mk. 50 f. — Ponieważ pismo to z pobudek czysto ideowych jest wydawane i tak obliczone, że zysków przynosić nie będzie, prosimy przeto o wczesną opłatę, jak również, w miarę możności, o wniesienie do administracji za każdy okazowy egzemplarz po 2 mk. 50 f.

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg!
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia,
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
I większym staje się Bóg!

* * *

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach:
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele. —
Przyszłości podnoście gmach!

* * *

Ale nie depczcie *przeszłości* ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść:
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży —
I wy winniście im cześć!

(Asnyk).

Zwycięstwo, które zwyciężyło świat...

Zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza.
1 Jan 4. 5.

Sześć lat trwająca wojna wywarła swe krwawe piętno na wszystkich społeczeństwach świata. Każdy naród, każdy kraj, każdy nawet człowiek—kosztem i krzywdą swego sąsiada stara się wzmocnić i wzbogacić. Wszyscy dążą do jednego. Wszyscy mają na ustach jeden okrzyk, hasło czasu i świata teraźniejszego: *zwycięstwo.*

A wszyscy myślą jedynie o zwycięstwie ciała.

Sześć lat trwająca wojna wyprała we krwi wiele ludzkich serc i sumień z wiary, z miłości—wogóle z wszelkiego uczucia religijnego. Na falach rozhukanego oceanu chuci i pożądliwości człowiek dąży samolubnie do celu przez siebie wytkniętego i myśli w nim osiągnąć szczyt swych marzeń i swego ideału: zwycięstwo!

Czyż to jest prawdziwe *zwycięstwo?*

Wszystko, co uchwytne, wszystko, co służy ciału— przemija, niszczeje.

Bo choćby posiadł człowiek wszystkie majętności świata,— gdy spokoju sumienia nie posiędzie, — gdzież jest jego zwycięstwo nad skarbami ziemi? — Choćby wygrał wszystkie bitwy, pokonał wszystkich wrogów, jeżeli nie stoczy boju z samym sobą, nie pokona największego wroga swego — własnego grzechu,— gdzież jego zwycięstwo?

Choćby przypiął sobie skrzydła sokole i wzbił się pod niebiosy, idąc z ptakami w zawody, — choćby się, jako ryba opuścił na dno morskie i piersi swemi krajał nurty wodne,— jeżeli nie posiada skrzydeł wiary Chrystusowej i potęgi miłości, która go skłoni do opuszczenia się z współczuciem na dno nędzy bliźniego,—gdzież jego zwycięstwo?

Zwycięstwo nasze, zwycięstwo ducha, — to *wiara nasza w Jezusa Chrystusa!*

Ona zwycięża w człowieku wszelkie zło, ona w nim budzi miłość i miłosierdzie. Ona prowadzi przez krzyż — do chwały.

A choćbyś stracił wszystko, choćby cię najbliżsi, przyjaciele opuścili, choćby ci twą drogę wysłali cierniem i ostem, — gdy stopy okaleczysz, gdy ci ziemia wraz z ludźmi obmierznie,—wzniósłszy się duchem ponad wszystko i wszystkich, wesprzesz się na wierze, której ci nikt nigdy odebrać nie jest w stanie.

Bo zwycięstwo, które zwyciężyło świat — to wiara nasza!

X. F. G.

Warszawa, 3 października 1920 roku.

* *

W czasach historycznych dla kraju i Kościoła naszego rozpoczynamy wydawnictwo nowego pisma tygodniowego p. t. *„Głos Ewangelicki“*.

W imię Boże przystępujemy do trudnej i żmudnej nad wyraz pracy. Ale czynimy to w tem głębokiem przeświadczeniu, że znowu jeden z najważniejszych braków społeczeństwa ewangelickiego w Polsce choć w małej części będzie usunięty.

„Głos Ewangelicki“ przeznaczony jest dla warstw szerszych i w duchu popularnym redagowany będzie.

Nie rościmy pretensji do doskonałości. Pragniemy tylko wypełnić zadanie sobie wystawione — sumiennie i uczciwie. Liczymy się przytem ze wszelkiemi możliwościami i niemożliwościami, ze wszelkiemi przeszkodami, a nawet niechęcią tych współwyznawców, którzy ani chwili dziejowej, ani znaczenia słowa drukowanego zrozumieć nie chcą, lub nie mogą. Liczymy się nawet ze stratami materjalnemi. Ale uznajemy, że nie wszystko trzeba obliczać na złoto. Są rzeczy, które stoją ponad rublem i marką, ponad kwartą, łokciem i wagą. A niestety o tych rzeczach, dotyczących ducha ludzkiego, często zapominamy.

Wierzymy mocno, że pomimo wszystko, znajdzie się pewna ilość ludzi ideowych, którzy nas w pracy popierać zechcą i będą. Bowiem w tych czasach tworzenia się rzeczy nowych, w czasach wielkiej zmiany i przemiany, — więcej, aniżeli kiedykolwiek, odczuwa się bardzo brak pisma polskiego częściej wychodzącego, przez które my, ewangelicy, porozumiewać się byśmy mogli. Dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek, należy stworzyć placówkę, która by wszystkich wyznawców Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego łączyć mogła. Taką placówką pragnie być *„Głos Ewangelicki“*.

Interesuje zapewne każdego, jaki program sobie nakreśla redakcja tego nowego tygodnika.

Drogą ponad wszystko jest nam *reformacja Lutra*, która tak trwały grunt znalazła wśród nielicznej gromadki w Polsce. Piękne posiadamy tradycje, sięgające Konfederacji Warszawskiej z roku 1573, w której protestantom zostały zagwarantowane prawa. Tradycje te i prawa, aczkolwiek zagłuszane nierozumnym fanatyzmem wieku XVII i XVIII — dochowały się i do naszych czasów. Zaś we wskrzeszonej Niepodległej Wolnej Polsce i te tradycje wskrzeszone zostały. A nowa Konstytucja Polska uchwali już nie *„tolerancję“* na wzór Konstytucji 3-go maja, ale napewno *całkowite równouprawnienie* dla naszego wyznania. W rzeczywistości równouprawnienie takie już istnieje. Ale nie wszyscy z tego sobie jasno zdają sprawę.

Dlatego chcemy przedewszystkiem i jedynie *rozbudzić żywe zainteresowanie się szerszego ogółu współwyznawców sprawami religji i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w polsce.*

Aby osiągnąć swój cel i wypełnić postawione sobie zadanie, będziemy poruszać ważniejsze zagadnienia tego Kościoła i jego wyznawców i w należytem świetle je przedstawiać, a w razie potrzeby bronić. Zarazem przez opisy historyczne starać się będziemy wzmacniać w swoich czytelnikach przywiązanie do kraju i do ziemi, na której żyją i pracują z ojca i dziada. Będziemy przytem w miarę możności informowali ich o zdarzeniach i wypadkach, jakie zachodzą w Kościele Ewangelickim w kraju i zagranicą, oraz o życiu społeczeństwa naszego wogóle.

Pismo nasze będzie *niezależne od jakichkolwiekbądź wpływów*. Głos zabierać w nim będzie mógł każdy bez względu na to, czy się z poglądami naszymi zgadza, czy nie.

W takich wypadkach będzie nam chodziło jedynie o *prawdę*. Wdzięczni będziemy bardzo za wszelkie informacje i sprostowania, i każdemu chętnie w piśmie swojem miejsca użyczać będziemy.

W końcu zaznaczyć musimy, że stojąc na gruncie polskim, unikać będziemy wszelkich walk narodowościowych, aby tym sposobem mniej rozłączać, a *więcej łączyć* różnych narodowości wyznawców Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

W Wasze więc ręce przedewszystkiem, szanowni i mili Czytelnicy, wyznawcy naszego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, oddajemy losy tej pracy ciężkiej i żmudnej, a tak często niewdzięcznej. *Nie dla zysków materjalnych, nie dla ambicji osobistych, ale dla naszego dobra wspólnego, w Imię Boże, to dzieło w tak trudnych warunkach bytu rozpoczynamy* i kończymy swój wstępny artykuł słowami jednego z wielkich mężów Rzeczypospolitej, że robimy to:

„Nie z roli, ani z soli, ale z tego, co mnie boli...“

Redakcja.

„Luteranie w Polsce łączcie się“.

„Luteranie w Polsce łączcie się“ — pod tym tytułem w „Unsere Kirche“ № 37 umieścił ks. Wolgemuth, pastor Toruński, odezwę do wszystkich wyznawców Kościoła Ewang. Augsb. w Polsce, nawołując do jedności.

„Ulegniemy wszyscy po kolei przemocy kościoła Rzymsko-Katolickiego, gdy pozostaniemy nadal rozdzieleni“—pisze autor odezwy.

„Obecnie tworzymy trzy grupy: luteranie z pruskiego kościoła krajowego unijnego, luteranie zależni od Rady Kościelnej we Wrocławiu, (t zw. Staroluteranie), i luteranie z okregu Konsystorskiego Warszawskiego, (lub inaczej zwani ewangelicy-augsburscy). Ale tak być nie powinno. Powinniśmy utworzyć nazewnątrz i nawewnątrz jeden mocno spojony kościół.—„W jedności—siła!“ Następnie ks. Wohgemuth proponuje w jaki sposób dojść do tej jedności. Zwraca się przedewszystkiem do członków Pruskiego Kościoła Unijnego, by zrozumieli nareszcie że Unja Pruska z r. 1817 była błędem. Ona doprowadziła naród do obojętności religijnej, zwątpienia i niewiary, Unja jast główną przyczyną niekościelności ludu. „Porzućcie, ją“ nawołuje ks. W.—wróćcie do „Konfesji Augsburskiej“. Ci zaś którzy się skłaniają ku zasadom Kościoła Kalwińskiego niechaj się połączą z Kościołem Reformowanym w Polsce.—Następnie nawołuje swych współwyznawców staroluteran, aby nie trwali w uporze swego separatyzmu i podali przyjaźnie dłoń tym, którzy się do nich zwrócą.

W końcu zwraca się ks. W. i do nas Ewangelików Augsborskich Warszawskiego Okręgu Konsystorskiego: „Wy, mili bracia, nie żądajcie od nas, byśmy się stali Polakami. Królestwo Boże, nie jest z tego świata. Dla tego też w kościele Luterskim musi być miejsce dla wszystkich narodów, języków i narzeczy. Nie zmuszajcie nas, byśmy się zaparli swej narodowości“!

„Nie ograniczajcie nas w używaniu naszego języka ojczystego—tedy podamy wam chętnie rękę do wspólnej pracy w służbie Bogu i naszemu Zbawicielowi, który pragnie naszego zbawienia przez wiarę w Jego Święte Imię“.

Odezwa ks. Woldgemutha, która zawiera dużo uczucia i szczerości i tchnie poczuciem przynależności do Państwa polskiego, wywołała zrozumiałe repliki ze strony poważnych księży pastorów naszego Kościoła.

Ks. Radca Konsystorski R. Gundlach zgadzając się zasadniczo z ks.W., przedewszystkiem zauważa słusznie—w № 38 tegoż pisma, że jednoczenie nauki wyznania ludzi dotąd rozdzielonych, wymaga pewnych przyrzeczeń i porzucenia pewnych zasad własnych, oraz prowadzi do obojętności pod względem czystości nauki.—Dlatego też uznaje „zbliżenie i zbratanie kościołów, ale takich, które są oparte na jednych i tych samych zasadach wyznaniowych i wiernie się tych zasad trzymają".

Lecz niestety jeden zgrzyt mąci całą harmonję odezwy ks. Wohlgemutha, mianowicie tam, gdzie zarzuca Kościołowi naszemu w Polsce nietolerancję narodowościową i polonizację. Zarzut ten i inne podnosi oddawna pewnego odłamu prasa niemiecka w Łodzi i zagranicą, a inni bezkrytycznie za nią ten utarty frazes powtarzają. Natomiast nie mają rzeczowych po temu argumentów. Jeżeli zaś się zdarza jakiś wypadek, to gdzie jest inaczej? Wszędzie kościói luterski musi walczyć. A tembardziej u nas, gdzie okupanci pruscy przez dłuższy czas siali pomiędzy nami a katolikami ziarna wzajemnej nienawiści.—Do zdania ks. Radcy Gundlacha przyłącza też swój głos ks. Schmidt, pastor Pabianicki w № 39 tegoż pisma, proponując rozstrzygnąć kwestję połączenia Kościołów Ewang. Augsburskich w Polsce na wspólnej konferencji pastorów b. Królestwa Kongresowego i Wielkopolski.

W końcu ks. Sch. zaznacze, że kościół luterski w Prusach liczy tylko 60,000 dusz, posiada 80 parafji i tyleż duchownych, 150 kościołów i 20 kaplic, seminarjum we Wrocławiu. Dzieli się na 8 djecezji.

Książki nadesłane.

Mały katechizm *doktora Marcina Lutra, objaśnił ks. Aleksander Schoeneich, pastor Zboru Ewang.-Augsb. w Lublinie, wydanie czwarte poprawione, Łódź 1920.*

Książki tej, jako podręcznika szkolnego, zachwalać nie trzeba. Czwarte wydanie w przeciągu niezbyt długiego czasu, świadczy, że katechizm ks. Schoeneicha odpowiada wymaganiom i potrzebom naszych współwyznawców. Powodzenie miała i mieć zapewne będzie ta książka dla swego prostego i jąsnego wykładu, pięknym a popularnym językiem polskim pisana, jak wreszcie wszystkie inne pisma tego autora.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza. Konstystorz Warszawski rozesłał do wszystkich Kolegjów Kościelnych okólnik, w którym zaleca podwyżkę pensji księżom pastorom i osobom pracującym przy kościele. W razie wyznaczenia niedostatecznego uposażenia, — Konsystorz etatów zatwierdzać nie będzie. Okólnik ten zrozumiemy wtedy, gdy dodamy, że jeszcze są parafję, w których pastor otrzymuje aż... 14000 mk. pensji rocznie!

***

Warszawa. Ostatni numer „Ewangelika" przynosi nam sprawozdanie roczne parafji Warszawskiej, o którem dokładniej napiszemy w najbliższym czasie. Obecnie swierdzić możemy opłakany stan kasy kościelnej, który, gdy tak dalej pójdzie, doprowadzić musi do katastrofy.

Dowiadujemy się, że kandydatami na urząd II pastora parafji warszawskiej zostali zatwierdzeni: ks. pastor Mieczysław Rüger, dotychczasowy długoletni djakon i opiekun szkół naszej parafji i pastor lipnowski—Michaelis.

Ks. Loth, I past. parafji Warszawskiej z powodu złego stanu zdrowia korzysta od sześciu tygodni z ulopu. Zastępuje go ks. Gloeh. W początkach października ks. Loth obejmuje z powrotem swe czynności.

Ks. Karol Banszel, b. pastor przy parafji w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim, mianowany został kapelanem Ewangelicko-Augsburskiego wyznania przy Dowództwie Naczelnem Wojsk Polskich. Ks. K. Banszel będzie stałym współpracownikiem „Głosu Ewangelickiego".

***

Łódź. Ks. Radca R. Gundlach, dzięki Bogu, powrócił do zdrowia i zaczyna urzędować. Ksiądz Superintendent Augerstein natomiast zaniemógł i za radą lekarzy, nie opuści jeszcze pewien czas łóżka. Życzymy mu by jaknajprędzej wyzdrowiał. Obu zaś Czcigodnym naszym Księżom Seniorom życzymy z całego serca jeszcze długiej owocnej i błogosławionej pracy dla dobra naszego Kościoła!

Ks. Nargang, adjunkt przy kościele Ś-go Jana został zaproszony do wygłoszenia kazania gościnnego w Wyszogrodzie.

Kolegja kościelne obu parafji w Łodzi w myśl okólnika Konsystorskiego, postanowiły podnieść pensje swym księżom pastorom o 100%. W takim też stosunku podwyższono składki kościelne i opłaty za czynności kościelne.

W parafji Ś-go Jana zebrano składek kościelnych etatowych w ciągu roku około 100000 mk. i nieetatowych 50000, zaś w parafji Ś-tej Trójcy, która jest dwa razy mniejszą parafją, w tymże stosunku wpłynęły i składki kościelne. Przytaczamy te dane, aby porównać z parafją Warszawską, gdzie w roku 1919 zebrano składek w ilości około 20000 mk.

***

Dom Miłosierdzia w Łodzi. W Domu Miłosierdzia w Łodzi główny pawilon oddano na oddział Czerwonego Krzyża dla rannych żołnierzy. Rektor Domu Miłosierdzia ks. Patzer, rozesłał do ks.ks. pastorów okólnik, w którym prosi o zbieranie ofiar w naturze i w gotówce na ten oddział, Dotychczas nadesłano: od ks. Otto z Ozorkowa 331 mk. Od ks. Gundlacha z Płocka 600 mk. Od ks. Stegmana z Łowicza 1925 mk. Kantor Binder zebrał w parafji Rawskiej 3907 mk. — prócz tego złożyli od siebie: ks. Radca Gundlach 200 mk. Dr. Grohman 500 mk. W innych parafjach zbieranie trwa.

***

Żyrardów. Ofiarność parafjan jest duża. Niedawno zebrano na Czerwony Krzyż i na żołnierzy 6000 mk. Dnia 19 września po nabożeństwie zebrano na restaurację kościoła również 6000 mk. Ponieważ remont cały kosztować będzie około 60000 mk. a Konsystorz udzielił zapomogi 20000, przeto parafjanie zmuszeni są sami resztę zebrać drogą dobrowolnych ofiar. Z pomocą przyszedł Ks. Superintendent Angerstein, który z funduszów amerykańskich udzielił zapomogi na budowę kościoła w Karolewie, pozwolił jednak, aby te pieniądze w wysokości 30000 mk. były wypożyczone parafji Żyrardowskiej, aż do czasu rozpoczęcia budowy kościoła w Karolewie.

W plebanji urządzone zostały pokoje gościnne fabryki. Kolegjum stara się, aby Zarząd fabryki plebanję opróżnił i odnowił. Czy się to uda—niewiadomo, gdyż i w Żyrardowie brak jest mieszkań, z powodu zajęcia wszystkich większych lokali na szpitale wojskowe.

***

Pułtusk. Po sześciodniowych rządach bolszewickich miasto i okolice zostały doszczętnie obrabowane. Koloniści, według opowiadań ks. Falzmana znajdują się w tym samym stanie, co wtedy, gdy wrócili z Rosji. —

Zasiewy nawet zostały zniszczone. Ks. Falzmanowi i jego małżonce bolszewicy ściągnęli z palców ślubne obrączki. Prócz żywności bolszewicy zabierali i inne rzeczy, a przedewszystkiem odzież i bieliznę. Nie obeszło się też bez morderstw. Na szczęście kościół ewangelicki i plebanja ocalały. Od huku armat powylatywały tylko wszystkie szyby z okien. Pod koniec bolszewicy mieli uprowadzić ze sobą, jako zakładników duchowieństwo ewangelickie i katolickie, ale nie zdążyli.

* * *

Śląsk Cieszyński. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych ks. senior Fr. Michejda wraz z przedstawicielami parafji Ewang.-Augsb. z części Śląska Cieszyńskiego, przyłączonej do Czech, bawił w Pradze i omawiał z Władzami Czeskiemi stosunek Śląskiego Kościoła Ewangelickiego do rządu Czeskiego. Kościołowi Ewang. na Śląsku przyznali Czesi zupełną niezależność i autonomje, a ks. Fr. Michejda pozostanie nadal seniorem.

Następujące parafje ewangelickie polskie zostały przyłączone do Czech: Nawsie, Bystrzyca, Trzyniec, Ligotka Kameralna, Frydek, Błędowice, Orłowa—razem około 50000 dusz. Prócz tego, część parafji Cieszyńskiej. Prześladowanie ludności polskiej w tych miejscowościach nie ustaje.

Premjówki polskie.

Od 1 października przystępuje rząd do zrealizowania nowej pożyczki wewnętrznej, uchwalonej przez Sejm w dniu 16 lipca r. b. pod nazwą: „4-proc. Państwowa Pożyczka Premjowa.“ Obligacje tej pożyczki, posiadające wszelkie prawa papierów pupilarnych, przynoszą 4 proc. dochodu wolnego od podatków od kapitałów i rentowych.

Pozatem pożyczka ta różni się korzystniej od innych tem, że każdy posiadacz 1000-markowej obligacji ma szanse wygrania w ciągu 20 lat sumy w kwocie miljona marek. W każdą sobotę począwszy od 6 listopada r. b. do r. 1940 włącznie będzie wylosowana jedna premja w kwocie miljona marek, a zatem w ciągu 20 lat 1040 nabywców tej pożyczki, którym „szczęście dopisze“, staną się miljonerami. Przez następne 20 lat będzie się odbywała amortyzacja pożyczki w drodze losowania, czyli że Państwo wypłaci posiadaczom obligacji pełną sumę pożyczoną wraz z przypadającymi procentami po dzień wylosowania obligacji. Będzie uruchomionych kilkanaście tysięcy punktów sprzedaży. Bez żadnych formalności kupujący pożyczkę otrzyma odrazu obligację na okaziciela, opiewającą na 1,000 mk., podobną do 1000-markowego banknotu kościuszkowskiego. Obligacja ta ma 40 kuponów rocznych 40 markowych na odbiór procentów i jeden kupon większy na odbiór w razie szczęśliwego wylosowania premji na sumę 1 miljona marek.

Wieści o zaginionych jeńcach.

Przy poselstwie polskiem w Wiedniu utworzono biuro wywiadowcze do spraw powrotu jeńców b. armji rosyjskiej oraz b. armji austrjackiej. Do wyszukania danego jeńca potrzebne są dane: imię i nazwisko oraz imię ojca, miejsce i data urodzenia, pułk i kompanja, w której ostatnio służył, miejsce ostatniego pobytu w niewoli, ostatnia wiadomość od niego. Zapytania należy zwracać do państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników w Warszawie, Królewska 23.

Porządek nabożeństw w kościele Ewang.-A. w Warszawie.

Dnia 3 października nab. w języku niemieckim o g. 9 rano—ks. A. Loth, nabożeństwo w języku polskim o g. 11 rano ks. A. Rontaler.

Dnia 7 października we czwartek o g. 4 po poł. egzamin konfirmandów.

Dnia 8 października, w piątek o g. 9 rano nabożeństwo komunijne w języku niemieckim odprawi ks. Loth.

Dnia 10 października w niedzielę — konfirmacja w języku polskim o godzinie 10 rano,—ks. Rüger.

Dnia 3 października nabożeństwo w języku niemieckim w Żyrardowie odprawi ks. Gloeh.

Ofiary. Na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego“ złożyli ofiary następujace osoby z Żyrardowa: R. Marquardt—70 mk., J. Marquardt—70 mk., Otto Schmidt—70 mk., Ludwik Schmidt— 70 mk., Józef Feldhan — 20 mk., L. Riedel 10 mk., oraz M. Marski z Grodziska—70 mk. Razem **380** km.

Redaktor i wydawca **ks. F. Gloeh.** Druk. „Współczesna”, Szpitalna 10.